Nr. 62. Kraków, środa 2 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadsyłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu" rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 29 z. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu".

Z DNIA.

Kraków, 1 marca.

Parlament zwołany.

Za tydzień pojawią się znane w środkowej Europie postaci posłów austryackiego parlamentu na swoich fotelach. Pomimo nawoływań i uroczystych zaklęć Dzieduszyckiego, ażeby prezydent postawił na pierwszem miejscu porządku dziennego reformę regulaminu Izby, rząd widocznie przywiązuje większą wagę do rekrutów, bo tylko kontyngent rekrutów figuruje na porządku dziennym! Zresztą wobec pytania, czy Austrya „pomaszeruje na Bałkany", czy nie, rząd dyabelnie mało będzie się kłopotał o szanownych pp. młodoczechów i załatwi wszystko, co mu potrzeba, zapomocą § 14.

Przyznajemy się do takiej nieufności wobec polityki szowinistów wszystkich narodów w państwie, że nie możemy mieć nawet najdrobniejszej nadziei, aby te rozkiełznane burżuazye przyszły do rozsądku i obradowały w nowo zbierającym się parlamencie. Nie, bagno obstrukcyi pozostanie i w tym miejscu nieosuszone, parlamentaryzm podany dalej na hańbę i poniewierkę, ponieważ szowiniści czescy i niemieccy siedzą dalej na swoich przywilejach wyborczych!...

Po siedmiu latach rządów § 14 użycie i nadużycie jego przepisów przez mało skrupulatnych już dzisiaj ministrów nie robi na nikim głębszego wrażenia, a ludność pracująca nauczyła się bliżej oceniać funkcye pozorne parlamentu wiedeńskiego, który zawsze uchwalał to, co dla rządu było potrzebnem, a zawsze uchylał się od obowiązków wobec ludności.

Przełomowe położenie państwa, rozdzieranego dualizmem, gniotącym narody, nastrój Europy wobec wojennego naprężenia, zastaje w Austryi karykaturę parlamentu, bezsilną komedyę i igraszkę w ręku zwyrodniałej burżuazyi. W takich chwilach poznaje się dopiero znaczenie danej instytucyi i ewentualnie traci się wszelkie do niej zaufanie.

Proces rozkładu dokonał się tak w zupełności, że zwołanie parlamentu spotyka wszędzie dobrze zasłużoną obojętność i nic więcej.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 28 lutego.

Szacherki ugodowców. — Zmiany w sferach czynownictwa. — Pogłoski rosyjskie. — Zdania gubernatorów. — Kożuszki.

Natychmiast po wybuchu wojny nasza kanalia arystokratyczna chciała skorzystać ze sposobności, ażeby zamanifestować swą lojalność. Maciej Radziwiłł i Zygmunt Wielopolski udali się do Czertkowa i prosili go o złożenie czołobitności carowi „w imieniu Polaków". Ale spotkała ich tu nieoczekiwana konfuzya. Mianowicie Czertkow oświadczył im, że jako „pridwornyje cziny" (służba dworska) zobowiązani są do tego i dla takiej drobnostki nie warto cara fatygować. A gdyby tak złożono carowi adres z odpowiednią ilością podpisów, to miałoby to znaczenie i zostałoby przyjęte w Petersburgu z zadowoleniem. Myśl ta bardzo się spodobała owym przedstawicielom „służby dworskiej", więc poczynili odpowiednie kroki.

Oto jeden z głównych macherów ugodowych — Dobiecki — zaproponował na posiedzeniu dyrekcyi ogólnej Towarzystwa kredytowego złożenie takiego adresu w imieniu Polaków. Inny filar ugody — Górski — sprzeciwił się temu. Przyjechał Piltz i rozpoczęto narady. Myślano o urządzeniu polskiego oddziału Czerwonego Krzyża z szarytkami i księżmi polskimi wobec tego, że liczba Polaków dochodzi w wojsku mandżurskiem do 35%. Ale w sprawie adresu nic nie postanowiono. Zbierano się dla omówienia tej sprawy dwa razy — 21 i 22 lutego — drugi raz u ks. Czetwertyńskiego. Głównymi agitatorami w tej sprawie są: Dobiecki, Piltz i Skarżyński. Zdaje się jednak, że cała akcya rozbija się o obawę kontrmanifestacyi. Zresztą nastrój olbrzymiej większości społeczeństwa mocno studzi zapały nawet ludzi o tak wytartych czołach, jak Piltz lub Skarżyński.

Na miejsce policmajstra Lichaczewa ma być mianowany albo Chrzanowskij, policmajster łódzki, albo Karnakowskij, naczelnik żandarmów kolejowych. Na miejsce Fulłona, przenoszonego do Petersburga, według zdania jednych nikt nie będzie mianowany, to znaczy, że urząd ten zostanie zwinięty, a według innych zajmie go żandarm Markgrafskij, dotychczasowy pomocnik Fulłona. Ta druga ewentualność świadczyłaby o chęci ugody, gdyż jest to pułkownik-publicysta w kierunku ugodowym.

Rosyanie puszczają wszelkie uspakajające pogłoski, świadczące o przestrachu w ich kołach. Tak mówią np., że car chce zrobić ustępstwa Polakom, że ma być namiestnikiem Polak, że jeśli do Królestwa sprowadzą wojsko, to jedynie dla obrony od Niemiec, które chcą okupować Królestwo, a przynajmniej lewy brzeg Wisły. Jednocześnie rząd wymaga, aby na kolei wiedeńskiej powiększono procent służby Rosyan.

Kiedy Czertkowa spytano z Petersburga o nastrój w Królestwie, odpowiedział: „Wsio błagopołuczno". Ale gubernatorowie poszczególnych gubernij (lubelskiej, radomskiej i warszawskiej) oświadczyli, że nastrój jest taki, iż tylko po zaprowadzeniu stanu oblężenia mogliby ręczyć za spokój...

Dowiedziałem się ze źródeł jak najbardziej wiarogodnych, że Japończycy wykupili na południu Rosyi cały zapas kożuszków, potrzebnych dla wojska — i tam rząd zmobilizował wszystkich kuśnierzy, aby jako tako nastarczyć potrzebom.

J.

Z ROSYI.

Petersburg, 15 (28) lutego.

Z teatru wojny. — Kradzieże. — Komisye. — Manifestacye patryotyczne. — Stanowisko prasy legalnej. — Ze sfer studenckich. — Przypuszczalne wyroki śmierci.

Komunikuję wam garść wiadomości, charakteryzujących obecne położenie w Rosyi:

A więc na pierwszy plan wysunęło się to wszystko, co związane jest z wojną. Pokazuje się teraz, że Rosya do wojny nie przygotowywała się na seryo. Na dziewięć dni przed wybuchem wojny w Mandżuryi ogólnem zdaniem było, że „Japończycy nie będą śmieli atakować Rosyi". W Porcie Artura zapasów węgla niema, w administracyi Stark kradł tak sprytnie, że w eskadrze przy wypłynięciu brakowało wszystkiego: zapasowych części statków, łodzi, nabojów itd. Stark został obecnie za to właśnie wyrzucony. — Żywność w Mandżuryi dotychczas była otrzymywana przeważnie drogą morską — z Ameryki i z Odessy, z wyjątkiem mięsa, które szło z Mongolii, sąsiedniej prowincyi chińskiej. Mieszkań niema — żołnierze nieraz mieszkają w wagonach kolejowych, które wprost zabierają od kolei, przyprawiając ją o tabor, albo na mrozie nocują w namiotach wprost na ziemi. Czytałem list jednego z żołnierzy, pisany na parę tygodni przed wybuchem wojny. Skarżył się na brak pożywienia i dobrego mieszkania. Mówił następnie: wojsko nasze topnieje, ludzie jeden za drugim znikają — tak, że nie wiemy, gdzie się podziewają — prawdopodobnie idą na maroderkę, lub giną pojedyńczo z rąk Chunchuzów.

Utworzone zostały dwie komisye, zajmujące się przewozem wojska i zapasów wojennych — jedną intendentury, drugą transportu wojska. Komisye te, zwyczajem rosyjskim, kłócą się pomiędzy sobą i podstawiają sobie wzajemnie nogi. Tak np. druga komisya podczas mobilizacyi Syberyi nakazała wyrzucać na stacye z pociągów transporty intendentury i napełniła wagony, naturalnie nieopalane, żołnierzami, wysyłając ich na Wschód. Pierwsze transporty wojska wysłano bez ciepłej odzieży w nieopalonych wagonach. Skutek był taki, że z pociągów wyciągano potem mnóstwo trupów lub kalek z odmrożonemi rękami i nogami. W jednym pociągu znaleziono literalnie dwa wagony (80 ludzi) zamarzłych na śmierć żołnierzy. Obecnie na gwałt przerabiają wagony towarowe na wojskowe, obijając je wojłokiem wewnątrz i wstawiając okienka. Powołanie tak wielkiej ilości lekarzy z całej Rosyi (przyczem brano głównie Żydów i Polaków) tłómaczy się tem, że liczba chorych w armii czynnej, oraz transportowej przerażająco wzrasta.

W akademii generalnego sztabu jakiś pułkownik miał wykład o tej wojnie, przyczem wyliczył, że przy obecnych środkach transportowych Rosya może co tydzień wysyłać na plac boju 5000 ludzi najwyżej, że dla utrzymania ścisłego kontaktu podstawy operacyjnej, jaką bez wątpienia jest europejska część państwa, z tak dalekim terenem walki należałoby mieć pięć torów kolejowych, a nie jeden, jak jest obecnie.

Manifestacye patryotyczne, jak dotąd, są robione sztucznie albo przez młodzież gimnazyalną, podniecaną przez profesorów i prowadzoną przez nich, albo przez lumpenproletaryat najgorszego gatunku, widzący w tem możność łatwej kradzieży. W Petersburgu i Kijowie, a prawdopodobnie i w innych miastach złodzieje i rzezimieszki korzystają z okazyi. Zanotowano, że nieraz przy podrzucaniu oficerów „na hurra" ginęły im zegarki i pieniądze. W Petersburgu zakazano wprost tej zabawki. W Odessie gradonaczalnik nakazał też zaprzestać manifestacyi patryotycznych.

W sferach rosyjskich „patryotyzm" niewątpliwie wzrasta, podsycany przez legalne pisma, czytane obecnie przez wszystkich, kto tylko umie sylabizować. Ani jedno, literalnie ani jedno pismo rosyjskie nie zajęło jako tako przyzwoitego, chociażby biernego stanowiska. Na ludzi to wpływać musi. Prób kontrmanifestacyi wypadają blado.

W Petersburgu zostały zamknięte wyższe kursa bestużewskie (dla kobiet) z powodu protestu przeciwko wydanemu w imieniu słuchaczek adresowi hołdowniczemu. Protest ów brzmi: „Wiec słuchaczek wyższych kursów dla kobiet jednogłośnie uchwala wyrazić głębokie oburzenie i potępienie radzie profesorskiej (senatowi) za to, iż okazała nieposzanowanie wobec elementarnych praw osobistych słuchaczek, włączając ich nazwę do adresu, ułożonego przez radę, do czego nie posiadano żadnego upoważnienia słuchaczek, a korzystano świadomie z tego, iż słuchaczki wyższych kursów dla kobiet nie mogą publicznie sprostować takiego samowolnego nadużywania nazwy ich korporacyi".

FRYDERYK VAN EEDEN.

MAŁY JANEK.

20)

(Dokończenie.)

Janek podniósł głowę i słuchał.

— Czyż to nie głos Windekinda? On jedynie tak go nazywał i radość zstąpiła mu do serca, gdy jednak oczy jego mimowoli napotkały twarz zmarłego, Janek szepnął z bólem:

— Biedny ojciec.

Ale po chwili usłyszał znowu, coraz wyraźniejszy śpiew i wołanie: Synu słońca! Synu słońca!

Chłopiec podniósł się i wyjrzał przez okno. Co za światłość! Co za olbrzymie morze światła! Spływało potokami ze szczytów drzew, lało się tysiącznymi strumieniami po trawie łąki, połyskiwało rozpylone w powietrzu, mgłą otulając złotą trawę i kwiaty. Wydmy w dali ozłocone połyskują się na szafirze nieba, a ponad nimi coś się unosi w powietrzu.

Suknia zjawiska szafirowa jak niebo, a u ramion drzą dwa skrzydełka.

To Windekind!

Janek wybiegł na dwór i przystanął na chwilę olśniony. Uczuł, że jest to uroczysta jakaś, wielka chwila, gdy liście drżeć nawet nie śmią.

A przed nim w powietrzu unosiło się znane dobrze zjawisko i skinieniem głowy witało po długiej rozłące. Z półotwartych ust zdawało się, że niebawem uleci wezwanie do chłopca, by wzniósł się, jak ono, w powietrze. Janek pobiegł na spotkanie Windekinda, ale tenże uniósł się i począł zwolna górą płynąć, wabiąc ciągle chłopca za sobą.

Czemuż nie mógł teraz unosić się lekko powietrzem? Do ziemi ciążyły mocno jego nogi i z trudem przedzierał się przez zarośla i krzaki w pogoni za Windekindem. Zmęczony był i wyczerpany bardzo, gdy wreszcie przybyli obaj nad brzeg morza.

Tam, na przykrywającej je kopule nieba, zbiegły się chmury w półkole dokoła zapadającej w toń tarczy słońca, a na modrej fali kołysała się łódź. Windekind usiadł na jej dziobie, a gdy Janek mimowoli pobiegł okiem na drugi koniec statku, ujrzał siedzącą u steru czarną postać śmierci. Już chciał wsiąść do łodzi, już postawił nogę na jej krawędzi, gdy nagle uwagę jego przykuło dziwne a nowe zjawisko.

Pośrodku czerwonej tarczy słońca zamajaczyła plama. Była czarna i odcinała się ostrym konturem. Zwiększała się ciągle. Janek stał chwilę wpatrzony — nareszcie zrozumiał. Od strony słońca po fali morza szła ku niemu prosto wysoka, jakoby ludzka postać. Stąpała krokiem pewnym po złoto-purpurowych falach, a one słały się pod nogi zjawiska pokorne i ciche.

Tak, była to postać ludzka, o twarzy bladej i głębokich oczach, w których osiadł smutek i słodycz nieskończona.

— Kto jesteś? — zawołał Janek. — Czyś człowiekiem?

— Więcej jestem, niźli człowiek.

— Czyś Chrystus? Czyś Bóg?

— Nie wymawiaj tych słów! — rzekła postać. — Były one czyste i święte, jak kapłańskie białe szaty, a cenne jako zboże, żywiciel głodnych. Ale zamieniono je w rzeczy małe, w narzędzia ludzi szalonych i przewrotnych. Nie wymawiaj ich, bo nie znaczą, co znaczyły, a inne miana rodzą się tam, skąd ja idę. Niech ten, kto za mną idzie, odrzuci precz nazwy i słucha mnie, który biję w piersi jego własnej.

— Znam cię, znam! — zawołał Janek.

— Oczy, co mię oglądać mają, oczyścić muszą łzy.

— Wiem ktoś jest! Weź mię, jestem twój!

Janek wyciągnął do zjawiska ręce.

— Jam sprawił, żeś płakał, nie wiedząc sam czemu, wszędzie, gdzieś widział zło i ból. I jesteś oczyszczony.

— Weź mię! — zawołał chłopiec.

Ale zjawisko wskazało rękę na łódź, kołyszącą się na toni.

— Patrz oto! — zawołała postać. — Oto droga, która jedynie zawieźć cię może tam, gdzie istnieją rzeczy, za któremi szukasz. Teraz postanów, co uczynisz: Oto Wielka Światłość i do niej droga. Oto poznanie wszystkiego, co istnieje, poznanie dla własnego szczęścia — wielkości. A tam — wskazał rękę na wschód, gdzie leżały ciężkie, sine chmury na skraju horyzontu — tam żyją ludzie ze swoją nędzą i bólem, tam ja idę. Wybieraj!

Janek powoli odwrócił głowę od cudnej łodzi, od ukochanej postaci Windekinda, uśmiechającej się do niego, i wyciągnął obie ręce ku bladej zjawie ludzkiej, w której oczach leżał głęboki, wielki smutek.

Poszli obaj w stronę chmur, na zimny wiatr wieczorny, po długiej, kamienistej drodze, ku czarnym miastom, gdzie żyła ludzkość wśród bólu, nędzy i tęsknoty...

KONIEC.

W Rydze zamknięto politechnikę z powodu demonstracyj. Polskie korporacye „Welecya“ i „Arkonia“ zostały rozwiązane za to, że „nie przeciwdziałały demonstracyom antyrządowym „wilderów“.

Dnia 18 (st. st.) lutego ma odbyć się sąd nad dwoma domniemanymi członkami terorystycznej organizacyi partyi socyalistów-rewolucyonistów. Przewidywane są dwa wyroki śmierci. *Pps-owiec.*

Przegląd polityczny.

Rosya w Niemczech. W parlamencie niemieckim toczyła się w poniedziałek dalsza dyskusya nad etatem sprawiedliwości. Przy omawianiu kwestyi ruchu cudzoziemskiego poseł Müller (wolnomyślny) oświadcza, że prokurator nie konfiskował w ostatnich latach dzienników niemieckich, gdy one zarzucały trzem królom serbskim pospolite zbrodnie i ogłaszały notatki przeciw księciu bułgarskiemu, królowi belgijskiemu i królowi angielskiemu, a za takie artykuły, gdyby były wymierzone przeciw carowi, byłby prokurator z pewnością je konfiskował.

Minister sprawiedliwości Schönstett wywodzi, że niekonfiskowanie dzienników dowodzi właśnie, że prokurator trzyma się przepisów ustaw.

Ks. Radziwiłł oświadcza, że minister Hammerstein podniósł sprawę zgromadzenia polskich i rosyjskich studentów w Berlinie. Z pewnością wmięszanie się niedojżałych żywiołów w politykę światową jest także i zdaniem mówcy potępienia godnem. Minister trzyma się tej samej polityki, jak jego poprzednik i używa chętnie wycinków z dzienników, by wywołać w państwie usposobienie przeciw Polakom i odpowiednie dla pruskiej polityki antypolskiej. Mówca prosi ministra, by przypatrzył się pomnikowi poległych w Kissingen; tam jest cały szereg Polaków, którzy udowodnili wierność dla państwa. Dopiero co zatonął w Azyi wschodniej okręt wojenny, mający w znacznej części załogę polską. Po tych słowach Radziwiłł polemizuje ze słowami Hammersteina, iż Polacy mają tylko słuchać.

Posłowie tow. Bebel i Ledebour postawili wniosek z wezwaniem do kanclerza rzeszy, aby jak najprędzej przedłożył projekt ustawy jednolitego ukształtowania przepisów o cudzoziemcach w Niemczech, któreby zwłaszcza skasowały dopuszczanie ajentów policyjnych zagranicznych celem pilnowania cudzoziemców w Niemczech.

Minister Hammerstein oświadcza, że się nie zgodzi na omawianie tu antypolskiej polityki w Prusiech. (Okrzyki na lewicy: Przecież pan sam zacząłeś mówić o tem). Ja tylko nadmieniłem o rosyjsko-polskiem zgromadzeniu. Polską waleczność zupełnie uznaję.

Po przemowach posła Schradera (woln. zjedn.) i Sattlera (narod. lib.), oświadcza poseł tow. Bebel, że nie soc.-demokraci ale ministrowie poczęli się z poruszanej kwestyi ajentów rosyjskich cofać. Zarząd niemieckiej soc. dem. nie ma nic wspólnego z wysyłką ros. pism do Rosyi. Niemiecka soc. demokracya, która pośredniczyła we wysyłce była przekonaną że chodzi o pisma soc. dem. a nie o broszury rewolucyjne, o charakterze niesocyalistycznym. Studenci z Rosyi studyujący w Berlinie, których minister zganił, jako niedojrzałych, nie uczynili nic innego, jak tylko zaprotestowali przeciw zarzutom, miotanym na nich przez Richthoffena. Czy może także nazwie się niedojrzałym żywiołem kadetów z Lichterfelde, którzy wysłali telegram do swych kolegów rosyjskich. Zarzut wolnej miłości, uczyniony rosyjskim studentom, nie ma podstawy. Czyż nie mamy przykładów wolnej miłości w Forbach, Chemnitz, Dreźnie? Jeżeliby się chciało wszystkich zwolenników wolnej miłości wygnać, to trzebaby było opróżnić wszystkie arystokratyczne wille w okolicy Berlina. W końcu zaznacza tow. Bebel, że właśnie socyalna-demokracya a nie rząd pruski dbają o cześć i poważanie państwa niemieckiego. (Na ławach rządowców protesty i śmiechy).

Kanclerz hr. Bülow oświadcza, że mimo niedyspozycyi chce natychmiast odpowiedzieć Beblowi. Wszystkie rządy mają obowiązek wzajemnie pomagać sobie przy strzeżeniu anarchistów, a rosyjscy agenci mogą tylko kontrolować rosyjskich poddannych i to w granicach ustawowych. W Niemczech nie wolno im żadnych przywłaszczać sobie praw, a władze niemieckie ich pilnują. Nie sprzeciwia się to także prawu gościnności, której każdy cudzoziemiec u nas zażywa. Socyalna demokracya bierze udział w rozsyłce rosyjskich broszur anarchistycznych. Kanclerz wątpi, czyby ona się dała omamić co do tych pism i sądzi, że proklamacye te wyszły od ludzi, z którymi socyalni demokraci stoją w związku. Twierdzenie, jakoby przy rozsyłce socyalni demokraci mogli czasem uledz omyłce, równa się prawie owej mistyfikacyi (?) o zamku cesarskim na wyspie Pichelswerder. Rząd traktuje studentow obcych tak samo liberalnie jak swoich poddanych, ale co im wolno czynić, o tem rząd tylko rozstrzyga.

Hr. Bülow kończy oświadczeniem, że poruszenie tej sprawy przez socyalnych demokratów miało na celu tylko poróżnienie Prus z Rosyą i rozkiełzanie rewolucyi i wojny. Gdybyśmy, dodał patetycznie, poszli za radą Bebla, tobyśmy mieli wojnę z całym światem.

Sekretarz stanu Richthoffen oświadcza, że nigdy nie mówił o rosyjskich studentach, tylko o rosyjskich anarchistach.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi Izba odrzuciła wniosek socyalnych demokratów co do ustawowego uregulowania stosunku cudzoziemców do państwa.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo robotników krawieckich w Krakowie. Robotnicy w pracowni konfekcyi męskiej Frischera uzyskali po czterotygodniowej walce podwyższenie płacy. Pan Frischer płacił przedtem mniej od innych pracodawców tej branży, mimo to wymagał lepszego wykończenia robót; obecnie zobowiązał się płacić 10 h wyżej na każdej sztuce, tygodnikom 50 h wyżej tygodniowo ponad płace z tej pracowni, która najwyżej płaci. Robotnicy konfekcyi męskiej są bardzo wyzyskiwani, praca ich jest najmozolniejsza, a polepszenie warunków pracy zależne od tak wielu okoliczności, iż każde zwycięstwo więcej wymaga wysiłków.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. W niedzielę 28 lutego odbyło się poufne zebranie krawców pod przewodnictwem tow. Dziadkowca. Tow. Zarośliński przedstawił zebranym rozwój organizacyi, która mimo przeszkód różnych liznniów majsterskich rozwija się pomyślnie, tow. Bobrowski ostrzega przed tymi panami, którzy walcząc z nami o Kasę chorych, szkodzą organizacyi głosząc, że świadczenia tejże zależne są od stosunków lokalnych. Tow. Fliszewski Laszko podróżował po całej środkowej Europie i wszędzie otrzymał pomoc materyalną i pośrednictwo pracy, co udowadnia książką legitymacyjną austryackiego związku robotników krawieckich, okazując ją zebranym. Tow. Morawski omawiając wybory do korporacyjnej Kasy chorych dodaje, że najlepszym dowodem, iż zwycięstwo będzie po naszej stronie przy wyborach do Kasy chorych, jest zawziętość przeciwników, którzy od bójek i awantur zacząwszy, denuncyują i czynią fałszywe zeznania w sądzie. Nakoniec postawił tow. Morawski wniosek wyrażenia pogardy za taki sposób walki, który zebrani uchwalili.

KRONIKA.

Lichwa na chlebie! Bez najmniejszego powodu od niedzieli podnieśli piekarze krakowscy cenę chleba o centa na funcie (o 4 h na kilogramie). To podrożenie chleba uchwalił cech piekarzy, który usiłował również przeprowadzić zaprzestanie wypiekania bułek centowych, a wprowadzić wyłączne wypiekanie bułek dwucentowych. To się jednak nie udało, bo niektórzy majstrowie oświadczyli, że byłoby to zbyt rażące, skoro mąka nie tylko nie podrożała, lecz owszem postaniała o 2 K; mianowicie z wiosną 1902 r. kosztowało 100 kg. mąki Nr. 0 36 K 80 h, obecnie zaś tylko 34 K 80 h. Jednak cech usiłuje steroryzować opozycyjnych majstrów i zmusić ich zaprzestania wypiekania bułek 2-halerzowych. Niewiadomo, czy się to uda, ale podrożenie chleba jest już faktem dokonanym. W mieście panuje słuszne oburzenie na piekarzy, którzy, bogacąc się i tak już dość szybko. chcą teraz jeszcze prędzej pomnożyć ilość swoich kamienic zapomocą bezczelnego wyzysku najszerszych warstw ludności. Urządzili oni poprostu lichwiarski zamach na kieszenie konsumentów, a magistrat obojętnie i bezczynnie przypatruje się tej lichwie.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 3 b. m. o godz. 5 po południu.

Rozprawa o kradzieże kolejowe rozpocznie się jutro, w czwartek, przed krakowską ławą przysięgłych. Przed sądem stanie 15 oskarżonych (między nimi 3 kobiety), znajdujących się w areszcie śledczym. Akt oskarżenia jestto gruby tom litografowany formatu arkuszowego o 105 stronicach. Bronić będą adwokaci: dr Goldhammer z Tarnowa, oraz dr Frühling, dr Lewicki, dr Szalay i dr Seinfeld. Bilety na rozprawę można otrzymać dziś w biurze prezydyalnem.

W sprawie defraudacyi Żelaszkiewicza odbyło się w poniedziałek przed południem posiedzenie zarządu Kasy chorych robotników budowlanych we Lwowie. W imieniu stowarzyszenia budowniczych przemawiali pp. Śliwiński i Schleyen. Zagwarantowali oni imieniem stowarzyszenia, jakoteż imieniem własnem, byt i wypłacalność Kasy do 1 maja. Imieniem majstrów przemawiał p. Makowicz. Wszyscy mówcy oświadczyli się przeciw wcieleniu tej Kasy do Miejskiej Kasy chorych.

Następnie odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych. W imieniu stowarzyszenia budowniczych przemawiał p. Śliwiński, który oświadczył, że stowarzyszenie budowniczych zobowiązało się — a ponadto jego delegaci Śliwiński i Schleyen osobiście — gwarantować byt i egzystencyę Kasy chorych i Zgromadzenia towarzyszów do 1 maja b. r. Do tego potrzeba około 3000 K, o które się delegaci postarają. Po 1 maja napłyną wpłaty z ruchem i sezonem budowlanym tak, że niema najmniejszej wątpliwości, aby należyty rozwój Kasy był w czemkolwiek zaatakowany. Jak długo rząd Kasy nie rozwiązał, a do tego nie ma powodu, jak długo ta Kasa spełnia swoje obowiązki, istniejący wydział sprawuje nadal zarząd. Fakt, że płatny urzędnik Kasy popełnił malwersacye, nie jest jeszcze dostatecznym powodem do rozwiązania instytucyi. Mówca występuje przeciw przyłączeniu się do Miejskiej Kasy chorych.

Przemawiali następnie budowniczy Schleyen i delegat majstrów Makowicz. Uchwalono nie zlewać Kasy chorych robotników budowlanych z Miejską Kasą chorych.

Wobec tego faktu musimy jeszcze raz zaznaczyć nasze stanowisko: Zorganizowani robotnicy wszędzie na podstawie długoletnich doświadczeń oświadczyli się za jednym typem i centralizacyą Kas chorych. Dążność ta znalazła swój wyraz w uchwałach zjazdów Kas chorych. Jest to jedynie rozumne stanowisko, odpowiadające interesom robotników. Tylko we Lwowie dążność ta spotyka się z oporem wstecznego ducha cechowego, zakorzenionego tam głęboko. Tylko drukarze lwowscy dali dowód zrozumienia interesów robotniczych, rozwiązując swoją Kasę chorych i przystępując do Miejskiej Kasy chorych. Obecnie po katastrofie w Kasie chorych robotników budowlanych, tej najsilniejszej twierdzy ciasnego ducha cechowego we Lwowie, powinni wreszcie i lwowscy robotnicy budowlani zerwać z tradycyjnymi przesądami. Źle, jeżeli fakta ostatnie jeszcze ich niczego nie nauczyły.

Ze zgromadzenia samego podnieść należy jeszcze jeden charakterystyczny epizod: Na zgromadzenie to przybył Ernest Breiter, sądząc, że mu się uda w mętnej wodzie ryby łowić. Otrzymał jednak taką odprawę od jednego z robotników budowlanych tow. Tomasika wśród oklasków całego zgromadzenia, że wyniósł się jak niepyszny. Tow. Tomasik z całą stanowczością zastrzegł się przeciw mięszaniu się Breitera do sprawy robotników budowlanych. „Nieck patrzy, skąd przyszedł, nie potrzebujemy go między nami, kiełbas wyborczych nie łakniemy, a zresztą, jeżeli zbierze nas apetyt na kiełbasę, to kupimy sobie sami. Nie tu miejsce dla takich ludzi, jak Breiter. Zresztą bez planów on nie przychodzi tu, bez planów nie puszczał „bomby“, a plany jego znamy: na barkach ludu pnąć się coraz wyżej, lecz nasze barki nie na to, aby były drabiną dla takich ludzi, toteż, krótko mówiąc: zgub się!“ Tak mówił tow. Tomasik, a przytakiwał mu ogół towarzyszów. Lecz Breiter nie czekał nawet końca i — zgubił się... W ten sposób skończyły się niefortunne konkury Breitera do lwowskich robotników budowlanych.

Policya lwowska w usługach caratu. Donoszą ze Lwowa: Niezależnie od wiecu, zwołanego przez Czytelnię akademicką na wtorek w sprawie niedawno przeprzeprowadzonych rewizyj policyjnych, odbędzie się w najbliższych dniach ogólno-akademicki wiec postępowej młodzieży polskiej, ruskiej i żydowskiej, z porządkiem dziennym: Zagrożenie swobód obywatelskich w Austryi.

Budżet gminny miasta Lwowa. Zwyczajne wydatki gminy miasta Lwowa preliminowane na rok 1904 wynoszą, według dotychczasowej uchwały komisyi budżetowej miejskiej, ogółem 5,384.912 K. Ponadto projektowane są wydatki nadzwyczajne z dochodów nadzwyczajnych w kwocie 222.000 K i z pożyczki z r. 1895 w kwocie 578.382 K.

Samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzelił się stojący na warcie przy laboratoryum chemicznem artyleryi, szeregowiec 45 p. p. Laboratoryum to położone jest za cmentarzem przy trakcie dobromilskim. Samobójca, gdy go wysyłano na wartę, oświadczył wyraźnie, że się zastrzeli, ponieważ z cmentarza chodzą do niego duchy. Mimo to posłano go na wartę. Przy zmianie warty, znaleziono nieszczęśliwca z rozstrzeloną głową. Następny żołnierz oświadczył także komendantowi, że odbierze sobie życie, a do duchów strzelał nie będzie. Zarządzono więc podwójną straż. Władze wojskowe badają, czy niema się tu do czynienia z rozmyślnem straszeniem żołnierzy.

Rocznica zniesienia pańszczyzny. W Pawłowie, w powiecie złoczowskim nabył na licy-

KILKA UWAG
o Bajkale i kolei syberyjskiej.*)

Rosya po wojnie chińskiej wciąż się przygotowywała do nowej, przewidywanej walki o Mandżuryę. Na papierze wycofywano z Mandżuryi pułki całe, podczas gdy faktycznie wracały do Rosyi niewielkie oddziałki żołnierzy, którzy odsłużyli wojskowość, lub byli powołani z rezerwy okręgów syberyjskich, bardzo mało zaludnionych. Kolej syberyjska, transbajkalska i mandżurska wciąż przewoziły znaczne zapasy amunicyi, armat itd. Na kolejach tych gorączkowo budowano bocznice na stacyach z „specyalnych“ funduszów, prócz tego sypano setkami tysięcy rubli premij przedsiębiorcom, aby ukończyć drogę nadbajkalską (krugo-bajkalska).

Pomimo tych przygotowań wojna dla Rosyi wybuchła zawcześnie. Jakieś 3—4 miesiące później, jak zobaczymy, całkiem inne byłyby warunki przewozowe. Olbrzymia Syberya jest tak mało zaludnioną, że mobilizacya jej nie może dać dostatecznej liczby żołnierzy, przytem musi się ciągnąć całymi tygodniami, miesiącami nawet. Posiłki zatem, amunicya, prowianty muszą iść z samej Rosyi, z odległości 7—8 tysięcy kilometrów, z których około 2000 kilometrów przechodzi przez kraj, zamieszkały przez lud wrogi dla Rosyi.

Na pierwszych 5 tysiącach kilometrów (licząc od Moskwy do Irkucka) o ile nie będzie silnych zamieci śnieżnych, o ile pociągi zdołają ominąć parę głośnych z wykolejeń miejsc w gubernii jenisiejskiej, przerw w komunikacyi może nie być. Inaczej sprawa się przedstawia na kolei transbajkalskiej (zabajkalska) — linia ta zaczyna się od Irkucka o 62 wiorsty przed Bajkałem — kończy się w Sretieńsku (1096 wierst od Irkucka).

Tor kolejowy na owych 62 wiorstach ciągnie się po lewym skalistym brzegu rzeki Angary; na tej przestrzeni rok rocznie zdarzają się częste przerwy komunikacyi. Przez oszczędność tor kolejowy przeprowadzono w małej odległości od skał. Przy silnych 40-stopniowych mrozach woda ścina się w szczelinach skał, kruszy je na większe lub mniejsze kawały, które przy wietrze, odwilży, deszczu spadają na tor, spowodowując w najlepszym razie uszkodzenie lokomotywy. (Na tym kawałku z powodu zamieci była przed kilku dniami katastrofa z pociągiem, wiozącym wojsko). Takich miejsc na zabajkalskiej drodze jest kilka na przełęczy Jabłonowej przed Czytą (dalej jeszcze pod Nerczyńskiem i Sretieńskiem, ale te dwa miejsca w grę nie wchodzą, gdyż są już poza odnogą chińską).

Na zachodnim brzegu Bajkału znajduje się stacya „Bajkał“ (wieś Barańczyki), tu latem lodołam „Angara“ zabiera pasażerów, drugi zaś nieporównanie większy „Bajkał“ zabiera wagony towarowe i przewozi do „Mysowej“, leżącej na przeciwległym brzegu brzegu o 75 kilometrów. Zimową porą rzecz ma się całkiem inaczej; pasażerowie, bagaż, towary przewożą się końmi do stacyi „Miszycha“ lub „Perejomnaja“ o 45 kilometrów (od „Bajkału“), skąd dalszy ciąg podróży koleją.

Przy sposobności — słów parę o Bajkale — pomiędzy jeziorami wód słodkich w starym świecie, zajmuje on pierwsze, co do wielkości miejsce; długość jego wynosi przeszło 600 wiorst, szerokość dochodzi do 80 wiorst. Ogółem zajmuje płaszczyznę 30.034 wiorst kwadratowych. Do Bajkału wpada 336 rzeczułek i rzek, z nich kilka wielkich: Górna Angara, Barguzin, Selenga, wypływa tylko jedna, wielka, o szalonym prądzie Angara. Bajkał i Angara odznaczają się nadzwyczajną czystością i przeźroczystością wody. (Temperatura wody latem nie przenosi 9° R). Bajkał do niedawna był bardzo mało badany, dopiero od lat kilku wzięto się do systematycznych studyów. Wkoło Bajkału zbudowano stacye meteorologiczne, prócz tego co lato spędza na wodach jeziora tego ekspedycya p. Dryżenki. Ekspedycya ta prócz pomiarów głębokości, prócz meteorologicznych spostrzeżeń zbiera okazy zwierząt i roślin zamieszkujących Bajkał. Największą głębokość znaleziono u zachodnich brzegów niedaleko od „Listwienicznoj“ (w jednym miejscu około 3 kilometrów).

Wysokość poziomu wody Bajkału ulega nieznacznym wahaniom, pomimo to, że wpada doń taka znaczna liczba rzek, a jedna tylko Angara wypływa, tłómaczy się to wielkością powierzchni parowania. Żyje wśród ludu, zamieszkałego nad Bajkałem legenda, że Bajkał łączy się podziemnymi kanałami z oceanem północnym. Rzecz prosta, iż wobec położenia Bajkału $1/2$ kilometra prawie nad poziomem morza, legenda ta niema najmniejszego prawdopodobieństwa. W Bajkale spotykamy jednak przedstawicieli morskiej fauny: są niemi psy morskie „nerpy“. (Na nerpy, gdy lody pękają, z narażeniem życia polują Buryaci głównie z powodu skór i tłuszczu; duże nerpy dochodzą do paruset kilogramów wagi, tłuszcz ich napół płynny, biały o silnym zapachu, podobnym do zapachu tranu).

Na Bajkale latem kursuje kilkanaście statków prywatnych, największe należą do milionera Niemczynowa, od lat 3 kursują prócz tego lodołamy rządowe: „Bajkał“ i „Angara“. Nazwy lodołamów pokazały się o tyle niewłaściwe, że oficyalnie przemianowano ich na „parowe promy“ (po rosyjsku „ledokoł“).

Pomysłem swym zbudowania (na wzór amerykańskich) lodołamów — na Bajkale — minister komunikacyi Chiłkow oddał niedźwiedzią usługę Rosyi. Początkowo planowana budowa kolei dokoła-bajkalskiej (krugo-bajkalskiej) została do czasu odłożona i dopiero, gdy lodołamy zawód zrobiły, na gwałt wzięto się do jej budowy. Gdyby nie to, droga ta byłaby już w roku zeszłym gotową do eksploatacyi.

Do budowy lodołamów wzięto się z iście rosyjskiem niedbalstwem. Bajkał nie był wcale zbadany, siłę maszyn, wielkość, ciężar itd. lodołamów obliczano dla grubości lodu 2 stóp; tymczasem późniejsze obliczenia wykazały, że w najłagodniejsze zimy przeciętna grubość lodu wynosi 4 stopy (dochodzi miejscami do 2 z góry metrów). Dalej zbudowano dwie „mole“, jedną małą w Barańczykach (st. „Bajkał“, drugą dużą w Mysowej. Ta ostatnia wybrana została o tyle niefortunnie, że musiano prowadzić ją przeszło na sto metrów w Bajkale do głębokości około 9 metrów, przyczem dwie zimy kilkunastu nurków i kilkudziesięciu robotników pracowało nad pogłębieniem jej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Artykuł powyższy, interesujący ze względu na obecną wojnę, otrzymaliśmy od jednego z naszych towarzyszów, który spędził długie lata na zesłaniu w różnych okolicach Syberyi. (Przyp. Red.)

tacyi p. Jan Golański posiadłość ziemską, której grunta stykały się z łąką gminną i oddzielone od niej były tylko rozpadającym się płotem. Nowonabywca kazał postawić inny, nie na miejscu dawnego atoli, lecz nieco dalej na łące gminnej, w ten sposób, że gmina traciła kawałek swej łąki. Oburzeni tą kradzieżą gruntu miejscowi chłopi, starali się za pośrednictwem burmistrza wpłynąć na sprawcę, aby płot graniczny cofnął na miejsce dokładnie oznaczone na mapie posiadłości gruntowych. Rokowania nie doprowadziły do rezultatu, ponieważ burmistrz jest szwagrem Golańskiego, a kiedy mu chłopi wyrzucali stronniczość, powiedział im: „róbcie sami, co chcecie". Dnia 16 maja 1903 obchodzono w Pawłowie rocznicę zniesienia pańszczyzny; po nabożeństwie dziękczynnem zgromadzeni przed kościołem chłopi omawiali swój spór z właścicielem, Trofan Bej i Hrynko Szkolar wyrzucał obecnym, że postępują jeszcze tak, jak w czasach pańszczyźnianych, rezygnując z dochodzenia swej krzywdy. Od wyżej wymienionych również wyjść miał projekt udania się na łąkę gminną i przesunięcia płotu na dawne miejsce, który też wykonano Skutki tego zaś były takie, że wszyscy chłopi z Pawłowa oskarżeni zostali o gwałt publiczny i zaburzenie spokoju. Naturalnie tylko chłopi, którzy chcieli odzyskać swą własność, złodzieja zaś gruntu gminnego wcale nie pociągano do odpowiedzialności. Sąd złoczowski skazał Beja i Szkolara na 4 miesiące, 17 innych obwinionych na miesiąc ciężkiego więzienia, resztę uwolnił. Chłopskie poczucie sprawiedliwości nie zgadzało się z wyrokiem tego rodzaju, to też zasądzeni apelowali. Obrońca ich przed trybunałem kasacyjnym wiedeńskim powołał się na to, że działali za wiedzą zwierzchności, bo przecież burmistrz oświadczył im, żeby robili sami, co chcą; wykazał nadto, że tutaj zupełnie nie zachodzi wypadek wtargnięcia na terytoryum cudzej własności, ponieważ chłopi z własnej łąki przesunęli płot tylko na dawną granicę i wcale jej nie przekroczyli. Trybunał zatwierdził jednak wyrok pierwszej instancyi.

Chłopi pawłowscy obchodząc w r. b. rocznicę zniesienia pańszczyzny i wspominając wypadki łączące się z uroczystością zeszłoroczną, zapewne mniej będą skłonni do... modłów dziękczynnych za zniesienie pańszczyzny, mając pewne wątpliwości czy wiele z niej jeszcze nie pozostało.

Złodziejski obrazek rosyjski. Z Warszawy piszą nam: Pierwsza wysyłka lekarzy z Warszawy na pole wojny, wywiodła na światło dzienne ładną sprawkę, dla urzędów skarbowych i wojskowych rządu rosyjskiego bardzo charakterystyczną. Sześćdziesięciu lekarzy z Warszawy odkomenderowano częściowo do Władywostoku, częściowo do Chabarowska. Każdemu wypłacono po 700 rubli na przygotowania do podróży, na sprawienie sobie uniformów, ciepłej odzieży i na pokrycie kosztów podróży. Tymczasem same koszta uniformów, ciepłego ubrania na czas podróży dla jednej osoby wynoszą 700 do 800 rubli tak, że z pieniędzy rządowych nie zostawało nawet na opłacenie biletu jazdy kosztującego 120 rubli do Chabarowska, a do Władywostoku drugie tyle. Jeden z lekarzy zwietrzywszy w tem jakąś „nieprawidłowość" udał się do władz wojskowych i urządził awanturę, no i okazało się, że na każdego lekarza przeznaczono nie 700 ale 1.312 rubli 50 kopiejek, co też wszystkim natychmiast wypłacono. Władze wojskowe chciały zrobić wskutek „oszczędności" dobry interes, któryby im przyniósł czystego zysku około 40.000 rubli!

Ofiary „dobrowolne" patryotów rosyjskich. Prasa carosławna przepełniona jest obecnie sumiennem spisywaniem objawów entuzyazmu wiernych poddanych tronu petersburskiego. Drukuje więc po kolei ze wszystkich miast i miasteczek depesze, w których raby despoty składają u stóp „ubóstwianego" monarchy swą godność ludzką, oraz listy ofiar na fundusz wojenny. Ale pisma rządowe, nie wyobrażające sobie, jak się rzeczywiście objawiają szczere uczucia ludności, zdradzają mimowoli policyjną reżyseryę tego rzekomego zapału patryotów. Nie rozumieją one, że prawdziwy entuzyazm tłumu wolnego, wypowiadającego to, co istotnie czuje, nie może być absolutnie powszechnym, a właśnie zdarzające się tu i ówdzie wyjątki ludzi obojętnych, lub nawet wrogich dla porywów tłumu, stwierdzają tych porywów rzeczywistość.

Widząc te całe płachty, zadrukowanego entuzyazmem papieru, gdzie, jak w encyklopedyi geograficznej, spotykamy wszystkie miasta gubernialne i powiatowe, wszystkie większe ziemstwa, gminy itd., każdy Europejczyk uśmieje się z naiwności wiernopoddańczej prasy rosyjskiej.

Manifestacye zostały już zdemaskowane.

Obecnie ujawnia się z kolei mistyfikacya owych dobrowolnych ofiar, które w biurach rządowych zwierzchność strąca samowolnie urzędnikom z pensyj.

A oto, co pisze „Dziennik poznański".

„Wśród licznych telegramów o entuzyastycznych manifestacyach i składkach na cele wojenne, jakie dochodzą z całej Rosyi, zjawił się także podobny telegram z Łodzi. Tymczasem jak donoszą źródła prywatne, niektóre instytucye, tak prywatne, jak akcyjne, zarządziły składki patryotyczne w ten sposób, że zarządzający lub też rada zarządzająca, zwołały współpracowników do sali posiedzeń lub kancelaryi dyrektora, gdzie im oświadczono, że na potrzeby wojny wyznacza zarząd 2 lub 5 procent od pensyi miesięcznej każdego urzędnika. Oczywiście protest głośny przeciw podobnemu postępowaniu jest nie tylko trudny, ale nawet niebezpieczny. Urzędnicy w milczeniu zgadzają się na to — i w ślad za tem idzie telegram o „dobrowolnych" składkach patryotycznych itd.".

Widzimy więc, że burżuazya, dla przypodobania się władzy, przyjęła jej system i popisuje się moskiewskim patryotyzmem, za który płacą wyzyskiwani i tak pracownicy.

Echa zamachu na Nordaua. Z Paryża donoszą: Sędzia śledczy wstrzymał śledztwo przeciw Lubanowi o zamach na Nordaua, ponieważ lekarze stwierdzili u Lubana niepoczytalność. będzie on oddany do domu obłąkanych.

Podwyższenie kary. Sąd wyższy w Krakowie, rozpatrzywszy odwołanie prokuratoryi w Wadowicach, podniósł wymiar kary uczestnikom napadu na schronisko niemieckie na Magórce: trzem do 1 miesiąca, jednemu do dni 14, a jednemu do 10. Jak wiadomo, w pierwszej instancyi skazano tych obwinionych na areszt 7-dniowy.

W motywach wyroku podniesiono, że wprawdzie zasądzeni nie brali wybitnego udziału w napadzie i byli podburzeni, ale karę należało im podwyższyć, ponieważ osobom, znajdującym się wewnątrz schroniska, groziło wskutek napadu poważne niebezpieczeństwo.

Nawrócony przez Bazylianów. Ze Lwowa donoszą: Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw neoficie Klemensowi Parylowiczowi o zbrodnię kradzieży. Parylowicz po chrzcie mieszkał w klasztorze OO. Bazylianów i skradł tam z kasy 21 książeczek na 1.620 K. Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Tajemnicza choroba. Przy sekcyi zwłok zmarłego słuchacza II roku teologii we Lwowie, Szemerdziaka — jak donoszą lwowskie dzienniki — stwierdzono, że nagłą śmierć spowodowała niezbadana dotąd choroba zakaźna.

Ciągnienia losów. Przy ciągnieniu losów komunalnych główna wygrana 400.000 K padła na seryę 286 Nr. 23, druga wygrana 40.000 K na seryę 2384 Nr. 5.

Główna wygrana losów „Bazylika" 30.000 K padła na seryę 733 Nr. 93.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 12) o godz. 8 wieczorem wykład: „O słońcu". Wstęp tylko dla członków.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

W sali własnej, ul. Akademicka 16, o godz. 8 wieczór wykład J. Ramskiego: „Chemia życia codziennego".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Interes przedewszystkiem", komedya w 3 aktach O Mirbeau (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Sobota: „Capstrzyk" (Zapfenstreich), sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beamarchais'go (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Capstrzyk".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Chaim Krakower", obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego (nowość).

Sobota: „Chaim Krakower", obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.

Niedziela: „Chaim Krakower", obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.

Wtorek: Pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimaier.

III. Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie we wtorek 8 marca o godz. 7 wieczorem w sali rady miejskiej. Uprasza się członków o najliczniejsze przybycie.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 6 marca w sali rady miejskiej o godz. 4 po południu, a o godz. 4·30 bez względu na komplet.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie odbędzie ogólne zgromadzenie członków w sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym ukonstytuowanie Towarzystwa. Wkładkę członka zwyczajnego ustanowiono na 2 K rocznie, wpisowe na 1 K, wkładkę członka wspierającego na 10 K rocznie. Prócz tego są przewidziane w statucie opłaty za niektóre specyalne czynności biura.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Ataki na Port Artura.

Niefortunna wycieczka floty rosyjskiej. — Nowe straty Moskali.

Londyn, 1 marca. „Daily Telegraph" donosi z Inkau pod datą 29 lutego: Dzisiaj rano 15 japońskich okrętów wojennych zjawiło się przed Portem Artura i otworzyło silny ogień. Krążowniki rosyjskie „Nowik", „Askold" i „Bojan" wyruszyły z czterema torpedowcami, aby zaatakować Japończyków, zostały jednak zmuszone do cofnięcia się. „Askold" tonie. „Nowik" jest ciężko uszkodzony. Jeden torpedowiec rosyjski utonął. „Retwizan" doznał ponownie uszkodzeń. Po dwugodzinnym ogniu flota japońska odpłynęła w porządku.

Rosyjska artylerya wyruszyła do zatoki Gołębiej.

Nagasaki, 2 marca. Do Saseho przywieziono wczoraj 7 rannych maszynistów, wyratowanych z zatopionych pod Portem Artura branderów. Opowiedzieli oni, że towarzyszące im własne kontrtorpedowce zatopiły te brandery przez eksplozyę wywołaną przy pomocy prądu elektrycznego.

Londyn, 2 marca. „Daily Express" donosi, że Japończycy mają zupełną przewagę na morzu. Na dowód tego przytacza, że japońskie okręty pocztowe pomiędzy Szanghajem a Japonią kursują bez eskorty okrętów wojennych.

„Times" dowodzi, że Port Artura nawet 14 dni nie potrafi się utrzymać w razie oblężenia ze strony lądu. Amunicya w fortach ma być także niedostateczną. Wojska lądowe są zdemoralizowane. (Rosyjskie źródła zaś twierdzą, że żywności w Porcie Artura starczy na rok cały).

Na Korei.

Paryż, 1 marca. Specyalny korespondent „Matin" w Charbinie donosi pod datą 29 b. m., że w północnej Korei przyszło do starcia pomiędzy pułkiem kozaków, a oddziałem japońskiej kawaleryi. Kozacy zmusili Japończyków do ucieczki i zabrali wiele koni.

(Jest to zapewne w formie jeszcze przesadniejszej powtórzenie wieści, którą onegdaj podawała agencya rosyjska. *Red. „Naprz."*).

Paryż, 2 marca. Francuska agencya Havasa donosi z Soeul: Japońscy żołnierze cierpią na biegunkę; także zaszły liczne wypadki tyfoidalne. Zaprowiantowanie wojska jest połączone z wielkiemi trudnościami. W fortach, leżących w pobliżu Piöng-jang, uczyniono przygotowania do wylądowania korpusu piechoty.

Agencya Havasa donosi dalej z Tokio, że pułki dywizyi gwardyi i japoński sztab generalny przybyły do zachodnich wybrzeży Korei. Sztab generalny wysiądzie na ląd prawdopodobnie w Czemulpo.

Tokio, 2 lutego. (Biuro Reutera). W myśl postanowień traktatu japońsko-koreańskiego, zawiadomił poseł japoński z Soeul rząd koreański, że będzie rozpoczęta budowa kolei wojskowej z Soeul do Wi-dżu. Z Soeul wyruszyli już inżynierowie i urzędnicy mierniczy.

Londyn, 2 marca. „Daily Mail" donosi, że 5000 kozaków istotnie rozłożyło się obozem w Pjöng-jang.

Stanowisko Korei i Chin.

Tokio, 1 marca. Dwór koreański przeznaczył 200.000 yenów na szpital Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Posłowie angielski i amerykański w Soeul zachowują się przychylnie wobec traktatu japońsko-koreańskiego.

Rząd polecił władzom miejscowym, aby robiły wszystkie ułatwienia konsulowi rosyjskiemu z Fuzan, który przez Moję i Nagasaki wraca do Rosyi.

Po lodzie na Bajkale.

Irkuck, 1 marca. Dzisiaj o godzinie 11 rano przejechał po lodzie przez Bajkał pierwszy pociąg złożony z 25 wagonów. Obecnym był przy tem minister kolei Chiłkow.

Kontrabanda wojenna.

Waszyngton, 1 marca. W sprawie rosyjskiego oświadczenia, że środki żywności będą uważane za kontrabandę wojenną, wyraził departament stanu zapatrywanie, że środki żywności powinny być traktowane stosownie do swego przeznaczenia. Jeżeli są przeznaczone dla wojska, można je słusznie uważać za kontrabandę, nie wolno ich zaś zabierać, jeżeli są przeznaczone dla osób prywatnych, z wyjątkiem środków żywności dla prywatnych osób, znajdujących się w oblężonych miastach.

Rosya pozwoliła oficerom amerykańskim towarzyszyć wojskom rosyjskim na plac boju.

Przygotowania rosyjskie.

Port Said, 2 marca. Pięć rosyjskich torpedowców przybyło tu wczoraj w nocy. Krążownik „Aurora" od wczoraj o północy osiadł w kanale.

Suez, 2 marca. Rosyjski krążownik pancerny „Dymitr doński" prosił o pozwolenie pozostania w porcie, aby przedsięwziąć naprawy, które wymagają pobytu 14 dniowego.

Sebastopol, 2 marca. Przybył tu wice-admirał Derszowskij, który otrzymał misyę kontrolowania marynarki.

Moskalofilstwo antysemitów.

Wiedeń, 1 marca. Katolickie stronnictwo polityczne antysemitów w Leopoldsztadzie odbyło zgromadzenie, na którem obecnymi byli Gessmann i Bielohlavek i uchwaliło rezolucyę, w której walne zgromadzenie życzy Rosyi świetnego zwycięstwa nad żółtą rasą. Rezolucyę tę doręczono ambasadorowi rosyjskiemu.

Waszyngton, 1 marca. Rząd nie otrzymał dotychczas formalnej prośby Towarzystwa kablowego o pozwolenie na położenie kablu między Japonią a wyspą Quam na Filipinach. Towarzystwo kablowe stara się najpierw wybadać szanse prośby w tej mierze. Rozstrzygnięcie więc jeszcze nie nastąpiło, ale w kołach rządowych panuje przekonanie, że taki kabel, jako przedsiębiorstwo handlowe, nie narusza neutralności.

Petersburg, 2 marca. „Nowoje Wremja" w artykule pod tytułem „Żółte niebezpieczeństwo" pisze: Rosya wyciągnęła swe potężne ramię nad Azyą wschodnią, a jedynym jej celem jest utrzymać tam przewagę. Ale i najpotężniejsze ramię może się znużyć. Jeżeli Europa szczerze chce odsunąć od siebie żółte niebezpieczeństwo, to Austro-Węgry, Francya, Niemcy, Włochy i Hiszpania powinny się znowu połączyć, aby wystąpić przeciwko Anglii, Ameryce i bezbożnej żółtej rasie.

Paryż, 2 marca. Agencya Havasa donosi z Hong-kongu: Okręt transportowy „Medoc" dnia 13 b. m. uda się do Saigun, aby przewieść stamtąd do Rosyi pozostałą załogę rosyjskiego okrętu „Warjag". Inni żołnierze rosyjscy będą przewiezieni na włoskim okręcie „Elba" do Hong-kong.

TELEGRAMY.

Przeciw uniwersytetowi włoskiemu.

Insbruk, 2 marca. Niemieckie stronnictwo ludowe w Tyrolu uchwaliło protest przeciw kreowaniu w południowym Tyrolu włoskiego uniwersytetu, bo zdaniem Niemców, to przyczyni się do podniesienia rozłamu w kraju, a w konsekwencyi do zaprowadzenia autonomii południowego Tyrolu.

Wiedeń, 2 marca. Deputacya Słowieńców była wczoraj u prezydenta gabinetu dra Körbera i wręczyła mu memoryał z oświadczeniem, że Słowieńcy nie mieliby nic przeciwko kreowaniu włoskiego uniwersytetu w czysto włoskiem mieście (a zatem nie w Tryeście), gdyby dla utrzymania równowagi sił narodowych, w Lublanie kreowano uniwersytet słowieński. Dr Körber miał odpowiedzieć, że i ta sprawa będzie załatwioną tak, iż Słowieńcy nie będą mieli powodu do niezadowolenia.

Realiści w uniwersytetach.

Wiedeń, 2 marca. Do deputacyi związku szkół realnych oświadczył minister Hartl, że wkrótce już będzie rozwiązaną kwestya dopuszczenia uczniów szkół realnych do studyów uniwersyteckich.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 1 marca. Izba posłów sejmu węgierskiego uchwaliła po krótkiej formalnej dyskusyi rozpocząć jutro dalszy ciąg obrad nad ustawą wojskową.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z klubu niezawisłych.

Budapeszt, 2 marca. Partya niezawisłości na odbytem wczoraj posiedzeniu, uchwaliła w sejmie przed przystąpieniem do porządku dziennego poruszyć kilka spraw. A mianowicie poseł Polonyi podniesie przekroczenie zakresu działania przez delegacyę, poseł Krasnay sprawę traktatów handlowych, a Bakonyi obrady węgierskiej rady gabinetowej w Wiedniu.

Polecono zarazem prezydyum klubu, aby, gdy będą znane zamiary rządu w sprawie zmiany regulaminu Izby i ograniczenia wolności przemawiania, zwołał konferencyę celem powzięcia decyzyi w tej sprawie.

Strejk ślusarzy.

Budapeszt, 2 marca. Około 200 ślusarzy rozpoczęło strejk, do którego przyłączyli się i inni robotnicy ślusarscy.

Śmierć Wannowskiego.

Petersburg, 1 marca. Były minister wojny a później oświaty generał Wannowskij zmarł dzisiaj w nocy.

Z Serbii.

Belgrad, 1 marca. Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie podpułkownika Gruicza ze stanowiska oficera ordynansowego króla. Gruicza postawiono do dyspozycyi ministra wojny.

Niepokoje w Macedonii.

Bukareszt, 2 marca. Agencya rumuńska donosi: Pisma konserwatywne bezustannie donoszą o mobilizacyi armii rumuńskiej, chodzi tu jednakże wyłącznie tylko o zwykły w tej porze pobór do wojska, przeniesienia i urlopowania.

Parlament niemiecki.

Berlin, 2 marca. W parlamencie niemieckim poseł Chrzanowski żalił się, że przy rozprawach sądowych przeciw Polakom z błahych powodów wyklucza się jawność. Polaków traktują władze zupełnie inaczej jak innych ludzi. Tak np. wydano rozkaz aresztowania pewnego Polaka, motywując to tem, że jest on kawalerem i mieszka blisko granicy rosyjskiej! To urąga wprost przepisom ustawy.

Wiceprezydent Izby dr Stollberg oświadcza, że wyrażenie takie jest niedopuszczalne.

Poseł Chrzanowski podnosi, że wśród ludności polskiej panuje obecnie przekonanie, iż niemieccy sędziowie postępują wobec niej *mala fide*. Gdy mówca wkońcu oświadczył, że Prusy w naruszaniu przepisów ustawowych idą na czele wszystkich innych państw, przewodniczący hr. Stollberg ponownie przywołał go do porządku.

Oświadczenie Combesa.

Paryż, 2 marca. „Figaro" ogłasza interwiew z Combes'em, w którym tenże podnosi, iż nie przypisuje żadnego znaczenia pogłosce o niezgodzie w łonie większości Izby i oświadcza, że po załatwieniu przedłożeń kongregacyjnych, gabinet przystąpi do reformy podatków. Gabinet obecnie nie ma zamiaru ustępować, albowiem wie, że w razie jego ustąpienia, przyszedłby do steru gabinet reakcyjny.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 2 marca. Policya skazała zaocznie asumpcyonistów za naruszenie ustaw kongregacyjnych na więzienie 14-dniowe, względnie na grzywnę.

Kobiety w sądownictwie.

Rzym, 2 marca. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, dozwalający kobietom, mającym dyplom z nauk prawniczych, wykonywanie zawodów prawniczych.

Kraków. — W piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie krawców i krawczyń w stow. „Postęp" (Starowiślna 42). Porządek obrad: Jaką powinna być robotnicza Kasa chorych.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Tygodniowa produkcya 15.000 par.

OBUWIE!

pochodzące z największej fabryki w Monarchii po zdumiewająco niskich cenach.

- Buciki damskie skórkowe na gumach 2.50 zł.
- Męskie bergszteigery czarne i żółte 3. zł.
- Damskie półbuciki z czarnej skórki z gumami 1.30 zł.
- Buciki męskie na gumach gładkie i z okładami 2.80 zł.
- Damskie półbuciki z paskami krzyżowymi 2. zł.
- Damskie buciki ze skóry la Box-Calf do sznurowania 3.75 zł.
- Eleg. damskie półbuciki salonowe lub balowe czarne i żółte. 1.50 zł.
- Buciki dla panienek do zapinania i sznurowania od 1.50 zł.
- Buty męskie bardzo trwałe z cholewami skórzanemi 5. zł.
- Buciki dziecięce do sznurowania i zapinania, czarne i żółte od 1. — zł.
- Eleganckie buciki damskie na guziki czarne i żółte 3. zł.
- Damskie buciki do zapinania ze skóry la Box-Calf 4. — zł.
- Trwałe buciki damskie do sznurowania czarne i żółte 2.80 zł.
- Buciki męskie ze skóry la Box-Calf bergszteig. lub na gumach 4.25 zł.
- Damskie półbuciki do zapinania i sznurow. czarne i żółte 2. zł.

Prawdziwy goodjear Buciki światowe uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości



eleganckie, wygodne trwałe i tanie.

SPRZEDAJE

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

Wyłącznie: Rynek gł. Linia A-B l. 47 w Krakowie i ulica Grodzka l. 34.

Zastępca: L. Steigler. — Stałe ceny są na podeszwach wybite.

Nieodpowiedni towar zostaje każdego czasu wymieniony.

1000 robotników i urzędników. 102 własnych sklepów.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzednem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . . . Koron 467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 . „ 153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902 „ 26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3,

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i angiezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka Jordana, Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra Rosnera, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Poszukujemy inteligentnego

inkasenta

który może złożyć kaucyę.

Młodzi, pensyonowani wojskowi, lub pensyonowani urzędnicy państwowi mają pierwszeństwo.

Osobiste oferty do FILII ASEKURACYJNEJ Kraków, Floryańska 13.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

W. DOBOSZYŃSKI w Stanisławowie

poleca dla **Funkcyonaryuszy c. k. austr. kolei państwowych:**

Michoń: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) 1 kor. 10 h.

Michoń: Statut prowizyjny 50 halerzy. 110

Przy ulicy Floryańskiej 6 w sieni jest duży pokój na interes lub na pracownię do wynajęcia.

Bliższych wiadomości udziela S. Strassberg, magazyn ubiorów męskich, Kraków, Floryańska l. 6. 106

Eleganckie modne spodnie zł. 2·00.

Gwarancya za dobrą materyę, praktyczny kolor, najnowszy fason i nienaganny wiedeński krój. Przy odbiorze 2 par zł. 3·75. Przesyłka za zaliczką. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość 89 w pasie i długość w kroku.

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 b.

Nieodpowiednie zmienia się. Można również dostać według podanej miary ubrania wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach fabrycznych.

Kelnera (płatniczego)

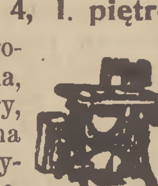
władającego językiem polskim i niemieckim poszukuję dla mojej restauracyi. — Posada do objęcia z dniem 15 marca 1904. Bliższe warunki mogą być umówione przy osobistem przedstawieniu się, które jest pożądane.

Hermann Gerlitz
122 Oświęcim „Hotel Herza“.

Czy już wiadomo? że u **Arnolda Falleka w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 4, l. piętro**



można tylko za 1 koronę tygodniowo nabyć maszyny do szycia, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne we wielkim wyborze. — **Ceny bardzo przystępne.**



ŚRODEK DO TUCZENIA



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $1/2$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.** Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Lopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

---

Dlaczego cierpi niepotrzebnie tysiące ludzi na anormalne i chroniczne zatwardzenie, obstrukcyę i hemoroidy? By módz się w zupełności wyleczyć z powyższych cierpień należy zażądać bezpłatnej broszurki od Dra M. Reimannsa, Maastricht (Hollandya) 443. — Ponieważ za granicą podwójne porto. 82

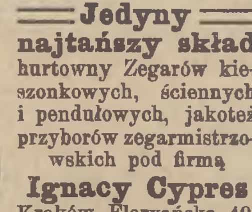
SKLEP

do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r.

przy ul. Floryańskiej l. 21.

Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka domu.



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie.

Reprezentantem Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego na Kraków jest p. **Antoni Zeltt**, i on jedynie może agentów do sprzedaży piwa tenczyńskiego przyjmować.

Reprezentacya Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, dopiero w pierwszych dniach marca r. b. otwartą zostanie w hotelu Saskim od ul. Św. Tomasza.

Z poważaniem

Zarząd Akcyjnego Browaru w Tenczynku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).